

## JÓZEF KISIELEWICZ

ur. 1945; Hrubieszów



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, PRL
Słowa kluczowe	Lublin, PRL, topola czarna, plac Litewski, waga

### Topola czarna na placu Litewskim

To drzewo było odkąd pamiętam, zawsze było. Co tam było charakterystyczne, to pod tym drzewem stała waga, taka starego typu, przedwojenna. Takie wagi to ja widywałem w pięćdziesiątych latach gdzieś tam w Sopocie, we Wrzeszczu, bo to taki typ był absolutnie nietypowy, siadało się na tym. Ta waga tak była zbudowana, że osoba, która [obsługiwała], ją rozkładała, to znaczy, zdejmowała ścianę boczną, przednią, tylną, tak że fotel był wagą. Siadało się na tej wadze, nogi na podnóżku, no i to ważenie kosztowało pięćdziesiąt groszy czy złotówkę. Była taka starsza pani, ubrana schludnie, przyzwoicie, w niewyróżniający się [sposób]. Prawdopodobnie to była waga, która drukowała również [wynik ważenia], czyli coś tam ona pociągała i wychodził taki kartonik, gdzie tam było, że czterdzieści kilogramów czy pięćdziesiąt. Był jeszcze prawdopodobnie z boku taki instrument, że można było zmierzyć się, taki się wyciągany w górę, jak w gabinetach lekarskich. Na pewno się siedziało. Na pewno ta osoba przychodziła, rozkładała ten interes. Nie wiem, kiedy zniknął, ale bardzo długo ta waga tam była.

Kiedyś plac Litewski nie był tak zabudowany [kostką], czyli te drzewa żyły, bo oddychały, bo to nie tylko chodzi o wodę, ale i powietrze, które się tam przenika nie przenika. [Potem] jak nastąpiła moda, zaczęła się zresztą od placu Litewskiego, takiego zabetonowywania, czyli układania kostek, to i żal było patrzeć na [to] drzewo. Tam zresztą trochę ich było więcej, nie takich jak baobab, tak od strony północnej, to też wycięli przy okazji. Tam był taki skwerek zarośnięty, ja tam często siadywałem z racji [sąsiedztwa] wydziału prawa, można było w cieniu posiedzieć na ławce. Ale te tak zwane władze miejskie Lublina to byli ludzie z awansu społecznego, nie czuli ducha takich rzeczy jak drzewo, jakiś tam widok, zabudowywali.

Drzewo rosło, nic mu tam nie zagrażało, było w jakimś pełnym rozkwicie, nikt nie miał planów, nie słyszałem, żeby chciał ktoś wyciąć nie wyciąć. Nawet był przystanek autobusowy, było wygodnie, jak deszcz padał, bo to się można było schronić pod tym drzewem, było imponującej wielkości. Jeszcze były takie stare lipy bliżej pomnika,

tylko one uschły. Stopniowo usychały, aż zaschły. Bliżej banku takie były stare lipy, które jednak w sposób naturalny umarły.

<b>Data i miejsce nagrania</b>	2012-08-06
<b>Rozmawiał/a</b>	Marek Nawratowicz
<b>Redakcja</b>	Justyna Molik
<b>Prawa</b>	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"